

Nowy zmysł a zmysł ciała

UCZĄC SIĘ PEŁNIĆ WOLĘ NAJWYŻSZEGO...

„Gdyż zmysł ciała jest śmierć; ale zmysł ducha jest żywot i pokój” – Rzym. 8:6.

est pewna różnica między nowym zmysłem a nową wolą, którą to różnicę powinniśmy wszyscy zrozumieć. Nowa wola jest determinacją nowego umysłu. Aby wola, czyli determinacja, mogła zapanować, potrzebny jest pewien zmysł, zaś aby wola mogła być rozumnie używana, potrzebna jest znajomość, czyli światły umysł. Wszyscy zostaliśmy urodzeni w grzechu (Psalm 51:9), a tym samym otrzymaliśmy zaraz od początku grzeszne skłonności. Umysły nasze od samego początku skłaniają się ku rzeczom ziemskim, na różne sprawy wyrabiały sobie swój własny samolubny pogląd. W swoim czasie opatrność Boża skierowała naszą uwagę na pewne rzeczy i wskazała nam, że istnieje pewna nowa droga, „zacniejsza droga”, że Bóg przygotowuje obecnie szczególniejszą nagrodę dla tych, co zdecydują się postępować nie według ciała, ale według jego woli.

Gdy do kogoś dotrze ta propozycja, to jak oświadcza Pan Jezus – ma on dobrze obliczyć, ile go będzie kosztowało jej przyjęcie. Nie może bez namysłu odpowiadać: „Tak, tak”, lecz powinien dobrze rozważyć, co to znaczy – powinien obliczyć cenę zaparcia samego siebie i wyrzeczenia się wszelkich ziemskich korzyści. Obliczywszy dobrze cenę i poświęciwszy swoją wolę Bogu, determinacją, czyli postanowieniem, takiego człowieka powinno być, żeby odtąd już więcej nie służyć ciału, czyli nie ulegać cielesnym skłonnościom ani się nimi kierować. Powinien on powziąć silne postanowienie, iż odtąd wola Boża będzie jego wolą, bez względu na to, czy zrozumiał on wszystkie szczegóły odnoszące się do tej woli, czy też nie. Jednak zanim ktoś podejmie stanowczą decyzję, musi najpierw poznać główny zarys Boskiej woli oraz pewne korzyści, jakie mają wynikać z jej przyjęcia. Ci, co w taki sposób zbliżają się do Boga i Jego wolę przyjmują za swoją, stanowią klasę, którą Ojciec Niebieski przyjmuje i spładza z Ducha Świętego.

Nowy zmysł może być niekiedy zwiedziony przez fałszywe, cielesne rozumowanie. Cielesny umysł ma swoje upodobania, ambicje, cele i zamiary, więc argumentuje nieraz w stosunku do różnych rzeczy, filozofując w taki mniej więcej sposób: „Bóg przecież wcale nie żąda, abys się tak całkowicie tej sprawie oddał; nie wymaga

od ciebie rzeczy tak nieroztropnej”. I takim sposobem niekiedy nowy zmysł zostaje zwiedziony i pozwala ciału na przeprowadzenie jego zamiarów, lecz o ile jest pewne, że jest on nowym zmysłem, o tyle jest też prawdą, że ktoś taki świadomie i dobrowolnie nie obierze złej drogi, lecz jak oświadcza apostoł – „grzech, wzięwszy przyczynę przez przykazanie, zwiódł” go (Rzym. 7:11). Tak więc zadaniem nowej woli – nowego stworzenia – jest ustawiczna walka; musi ona stale czuwać, bo inaczej nieprzyjaciół postara się, aby zło wydawało mu się dobrem, a dobro złem. Różne są sidła, jakie nieprzyjaciół zastawia przed nogami nowego stworzenia; a w połączeniu ze swymi siłami używa także naszego ciała; lecz w swych zamiarach nowe stworzenie musi pozostać wierne Bogu i sprawiedliwości. Jeżeli ono ulegnie niesprawiedliwości, zignoruje Bożą wolę, wtedy przestaje być nowym stworzeniem; nowe rzeczy przemieniały, a wszystkie stały się ponownie starymi. Według naszego zrozumienia uleczenie się z takiego stanu jest niemożliwe (Hebr. 6:4-6).

W związku z tym apostoł Jakub, mówiąc o wybawieniu duszy od śmierci, odnosi się widocznie do takiej osoby, która doszła do stanu pewnego zobojętnienia, u której nowy zmysł został, że tak powiemy, przyćmiony, a stary zyskał nad nim przewagę. Gdy się zauważy kogoś z ludu Bożego w podobnym stanie, to mamy się starać go naprawić, „upatrując każdy samego siebie, abys i ty nie był kuszony” (Gal. 6:1); a jeżeli ktoś go naprawi, to „zachowa duszę od śmierci” (Jak. 5:20). Dlatego braterska uprzejmość i pomoc są szczególnie przez Pana zalecane. Specjalnego błogosławieństwa doświadczają ci wszyscy, którzy to serdeczne pragnienie dopomożenia błędzącym mają na względzie; zaś wielka nagroda jest obiecana tym, którzy czyniąc starania w tym kierunku, uzyskują pomyślne skutki.

Jak możemy poznać, że znajdujemy się w niebezpieczeństwie?

Powstaje pytanie: Jak można rozpoznać, że ktoś się skłania do tego niebezpiecznego stanu, aby – stwierdziwszy ten fakt – można było zawrócić taką osobę z niewłaściwej drogi? Dla tego, kto nie został zaślepiiony przez „onego przeciwnika”, punkt przekroczenia woli Bożej jest tak łatwy do rozpoznania jak przekroczenie granicy dwóch stanów. Jedyną podstawą zapewnienia nam naszego obecnego stanowiska było odwrócenie się od grzechu i poświęcenie Bogu oraz zupełne oddanie Jemu naszej woli. Tym sposobem osiągnęliśmy stan, w którym przypisana nam została zasługa Chrystusowa. Jeżeli więc ponownie wrócilibyśmy do grzechu, a nasza wola stała się martwa dla sprawiedliwości, to



byłoby pewne, że inna wola zajęła w nas miejsce nowej woli. My zawsze posiadamy jakąś wolę. Jeżeli nasza wola nie jest już sprawiedliwą wolą, to znaczy, że przekroczyła granice, a według oświadczenia apostoła wola taka nigdy się już ze swej drogi nie odwróci. „Chrystus więcej nie umiera”, więc ponownego przypisania zasług Chrystusowych tacy otrzymać nie mogą. Apostoł Piotr określa ich, przypominając znaną przypowieść: i wrócił się „jako pies do zwracania swego”. Droga takowych zwykle kończy się dla nich fatalnie (2 - Piotra 2:21-22).

To prawda, że nowy zmysł jest na początku słaby, nierozwinięty; dlatego Pismo Święte określa go jako „niemowlę w Chrystusie” – niemowlęciem jest on zarówno pod względem poznania, jak i pod względem pomnażania się w łasce. Lecz Pismo Święte mówi też, że tak jak pielęgnujemy niemowlę, jak troskliwie je karmimy, jak ostrożnie i zupełnie inaczej obchodzimy się z nim niż z dorosłym – tak mamy się obchodzić z tymi, co są niemowlętami w Chrystusie.

„Bóg nie dopuści, aby tacy byli kuszeni nad możność, ale uczyni z pokuszenia i wyjście” (1 Kor. 10:13).

Pokuszenia dopuszczone będą na nich tylko na miarę ich niewielkiej siły. Pan dostarczy im mleka swojego Słowa, aby mogli przez nie urósć, oraz daje im zapewnienie, że wszystkie rzeczy dopomagać będą ku ich dobru (1 Piotra 2:2; Rzym. 8:28).

Zatem początkowe doświadczenia są dostosowane do sił nowego stworzenia. To prawda, że w niektórych wypadkach nowe stworzenie zdaje się posiadać więcej odwagi i siły na początku aniżeli w późniejszych swych doświadczeniach, lecz taki stan z pewnością nie jest zadowalający. Mamy obowiązek przechodzić z łaski w łaskę, z jednej znajomości w drugą, tak byśmy po

pewnym czasie mogli być nauczycielami, jak to określa apostoł, a nie tymi, którzy potrzebują uczyć się początkowych nauk o Chrystusie (Hebr. 5:12). Bóg obchodzi się teraz z nami jako z nowymi stworzeniami, znajdującymi się pod kierownictwem Głowy. Jezus jako Głowa ma nadzór nad wszystkimi sprawami każdego członka Jego Ciała. Wszystkie rzeczy, o ile bywają odpowiednio przyjmowane, pod nadzorem Pana dopomagają ku dobremu poszczególnym członkom.

Jest to jedna z owych ważnych nauk, jakich każdy z ludu Bożego musi się nauczyć, nawet jeśli już przez dłuższy czas kroczy po tej wąskiej drodze. Spotyka się nieraz chrześcijan, którzy mają wrażenie, albo takie wywierają na drugich, że działali lub zrozumieli te lub inne rzeczy w oparciu o własną mądrość. To prawda, że wszyscy mamy używać wszystkich zdolności i sił, jakie tylko posiadamy, lecz chrześcijanin, który polega tylko na samym sobie, znajduje się w bardzo niebezpiecznym stanie i z pewnością Pan uzna za konieczne, by udzielić takiej osobie odpowiedniej lekcji. Chociaż obowiązkiem takiego człowieka jest prowadzić życie sprawiedliwe, to jednocześnie ma on zawsze posiadać wiarę w Boga, w Jego opatrność i nadzór nad swoimi sprawami, ponieważ „od Pana bywają sprawowane drogi człowieka dobrego” (Psalm 37:23). Jeżeli pod kierownictwem opatrności Bożej niektóre okoliczności odnośnie naszych spraw ziemskich przybiorą niekorzystny dla nas obrót, to serca nasze powinny wznosić się do Pana, abyśmy umieli wyciągnąć właściwą lekcję z danej sprawy i mogli chwalić Boga oraz za nią dziękować. Chrześcijanin nie powinien pojmować swych doświadczeń jako wyniku dobrego lub złego losu, lecz powinien pamiętać, że wszystkie jego sprawy zarządzane są przez Pana, o ile trzyma się on blisko Niego (Przyp. 20:24).

Watch Tower
R-4628 (1910 r.)
„Straż” 1927 str. 133-134